

MATERIAŁY I MISCELLANEA

Joanna Kuchta

Spór o dożywocie po Liborym Kordyszu jako przyczynek do badań nad dziejami małżeństw w XVII-XVIII wieku

O małżeństwie Jakuba Liborego Kordysza¹ i Marianny z Pruszyńskich, które zostało zawarte ok. 1786 r., nie mamy właściwie zbyt wielu informacji. Związek ten jest godny uwagi jako przyczynek do badań nad staropolskimi małżeństwami. Poszukiwania te wiążą się ściśle z problematyką dotyczącą respektowania w praktyce prawa zwyczajowego. Nieszablona intercyza przedmałżeńska spisana 10 III 1786 r. rzuca ciekawe światło na dzieje tego XVIII-wiecznego małżeństwa. Dzięki innym dostępnym dokumentom można odtworzyć – choć fragmentarycznie – jak zmieniała się pozycja majątkowa Marianny z Pruszyńskich Kordyszowej, począwszy od deklaracji przyszyłych małżonków zapisanych w intercyzie, po wyegzekwowanie ostatniej woli męża. Podobnych historii w tym okresie było zapewne więcej.

Postać Liborego Kordysza, szambelana JKM jest właściwie „pominięta” w historiografii. Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja jego brata Ignacego Kordysza, którego biogram znajdujemy w *Polskim Słowniku Biograficznym*². Kasper Niesiecki nie wspomina nic o Liborym Kordyszu w nocy dotyczącej Kordyszów. Adam Boniecki opisując ten ród nadmienia, że Stanisław Kordysz – ojciec Liborego Kordysza – był dziedzicem m.in. Kordyszówki, Dubowca i pełnił urzędy: skarbnika braclawskiego (1748), cześnika winnickiego (1764), podstolego braclawskiego (1771), podczaszego (1772), stolnika braclawskiego, w 1780 r. uzyskał tytuł chorążego braclawskiego, zaś w roku 1782 pełnił funkcję posła. Stanisław Kordysz był żonaty z Justyną Grocholską, córką Michała Grocholskiego, sędziego ziemskiego braclawskiego

¹ W dokumentach, takich jak intercyza i testament zapisane jest Jakub Libory Kordysz. W innych opracowaniach występuje jedynie Libory Kordysz.

² W.A. Serczyk, *Kordysz Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej *PSB*), Wrocław-Kraków 1968, t. XIV, s. 58; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, Warszawa 1991, t. II, s. 76 – podaje, że córkami Stanisława Kordysza i Justyny z Grocholskich były oprócz wyżej wymienionych Katarzyna, żona Ignacego Jełowickiego, sędziego ziemskiego łuckiego i Antonina, żona Jana Kamieńskiego, stolnika lubelskiego.

i Anny Radzińskiej, z którą miał syna Ignacego i córkę Franciszkę, późniejszą małżonkę Józefa Ursyna Pruszyńskiego, rotmistrza kawalerii narodowej. Dziećmi z tego małżeństwa mieli być również Marianna, która wyszła za Mikołaja Jaroszyńskiego, stolnika zwinogrodzkiego, jak i Libery (Libory), szambelan Stanisława Augusta³. Libory Kordysz zawarł małżeństwo z Magdaleną z Pruszyńskich, córką Piotra Pruszyńskiego, podstolego kijowskiego i Heleny z Wiśniewskich. Libory i Magdalena Kordyszowie prawdopodobnie nie mieli dzieci⁴. W dokumentach jakie udało mi się odnaleźć pada bowiem określenie, że Libory innych sukcesorów poza bratem Ignacym nie miał⁵. Libory Kordysz zmarł zapewne w 1788 r., przed śmiercią Ignacego Kordysza, który – jak dowiadujemy się z tej dokumentacji – miał objąć dobra po bracie⁶.

Kordyszowie pochodzili z Kijowszczyzny, później osiedlili się w Braclawszczyźnie⁷. Przypuszczalnie sami założyli Kordyszówkę na Wołyniu w województwie braclawskim⁸. Początkowo ich nazwisko brzmiało Skobejko, zachowało się ono później jako przydomek – Siemiotowie Skobejkowie na Kordyszowie Kordysze. Filon Kordysz w 1565 r. miał być dworzaniem królewskim. W *Polskim Słowniku Biograficznym* zamieszczono biogram innego antenata tego rodu, a mianowicie Krzysztofa Kordysza (ok. 1615–1680), podczaszego braclawskiego i posła na sejm⁹. O Magdalenie z Pruszyńskich też niewiele wiadomo. Pruszyńscy byli rodem zamieszkałym na Wołyniu. W XVIII wieku należeli do możniejszej szlachty w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej¹⁰. Siostrą Magdaleny, zapewne starszą, była Anna z Pruszyńskich, która w 1780 r. została trzecią już żoną Hieronima Sanguszki, wojewody wołyńskiego (1743–1812), zanim wyszła za Hieronima Sanguszkę, rozwiodła się z Andrzejem Kuczkowskim. Po śmierci Hieronima mieszkała w Tarnowie, który dożywootnio dzierżyła. Jej dzieci z małżeństwa z Sanguszką – Dorota i Józef zmarły w 1798 r. na ospę w Sławucie¹¹, przeżyła tylko córka Tekla (1786–1869)¹². Anna Sanguszkowa wspierała później swoją siostrę w rozwiązaniu jej problemów

³ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1907, t. 11, s. 144–145.

⁴ S. Uruski podaje, że Libory Kordysz był bezdzietny – S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1917, t. VII, s. 204–208.

⁵ *Punkta do ugody między X. Sanguszkiem wojewodą wołyńskim a Ambrożym Rakowskim starostą stężyckim*, Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz), rkps 736.

⁶ Ibidem.

⁷ K. Pułaski, op. cit., s. 77.

⁸ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, red. F. Sulimierski, Warszawa 1883, t. 4, s. 400.

⁹ W. Urban, *Kordysz Krzysztof*, [w:] *PSB*, Wrocław–Kraków 1968, t. XIV, s. 58.

¹⁰ S. Uruski, op. cit., t. XIV, s. 379–382.

¹¹ E. Orman, *Sanguszko Hieronim*, [w:] *PSB*, Łódź 1984, t. XXVIII, s. 484–487.

¹² K. Marszalska, *Zarys dziejów archiwum i biblioteki księząt Lubartowiczów-Sanguszków*; w korespondencji Anny z Pruszyńskich Sanguszkowej do Hieronima Sanguszki istnieją dopiski ich małoletniej wówczas i chorowitej córki Tekli – Archiwum Państwowe oddz. Wawel (dalej AP oddz. Wawel), Archiwum Sanguszków (dalej ASang), teka 275 plik 10, A Sang 275/11.

majątkowych. Magdalena Kordyszowa musiała bowiem bronić swojego prawa do należnego jej dożywocia przed krewnymi jej męża¹³.

Aby prześledzić ten spór warto przytoczyć intercyzę przedślubną Magdaleny z Pruszyńskich i Liborego Kordysza, w której określono wyposażenie, jakie panna otrzymała od rodziców oraz wstępne deklaracje przyszłych małżonków dotyczące dożywocia:

Między JM Panem Piotrem Pruszyńskim Podczaszym Kijowa (kijowskim) z jednej a WJmP Liborym Kordyszem Szambelanem JKMc i niegdy WW [...] Stanisława i Justyny Kordyszow chorążych Braclaw[skich] małżonków synem z drugiej strony, stanęła takowa Intercyza szlubna, czyli Kontrakt zobopolny małżeński. W ten niżej opisany sposób, iż przerzeczone strony idąc za najwyższym rozporządzeniem wszechmocnego Boga, który serca ludzkie podanemi natchnieniami cudownie prowadząc, wszechmocnością swoją do jedności łączy i drogi do wszelkiego uszczęśliwienia człowiekowi zamierza. A gdy WJmP. Piotr Pruszyński podczaszanki Kijowa [kijowskiej], córki swojej z dobroci Najwyższego Pana i Stwórcy swojego pozwolonych, z przystojnej edukacji cieszyć się, i w doskonałym życia będzie Ją mógł oglądać stanie, do tych więc wszechmocnych rozporządzeń boskich i do dalszej woli Jego świętej w najgłębszej serca pokorze skłoniwszy się nie tylko usilnie i dotąd stateczne WJmc Liborego Kordysza, szambelana JK Mci, równie starożytnością Domu i Imienia w godnych przodkach i w własnej osobie zaszczyconego, o dożywotnią przyjaźń W... Panny Podczasze[go] Kijowe[wskiego] córki czyniącego staranie przyjmując, ale też JOO i JWW [Ich mciów] Panów Przyjaciół interesujących się rady poważając, i samej Jej Panny Podczasze[go] Kijowe[wskiego] córki swojej powolność swoją do woli tegoż W IM Pana Podczaszego Kijowską [kijowskiego] ojca stosujący za fundamentem szczęśliwego w małżeństwie pożycia zakładając, na takowe przyszłe małżeństwo zgodnie dobrane chętnie pozwala, i dla skuteczniejszego dojścia tegoż mariażu, aktowi samemu szlubnemu, według obrządku Kościoła katolickiego przy obfitym swoim ojcowskim błogosławieństwie odprawić się mającemu [w] dzień trzeci miesiąca kwietnia w Sławucie składa i naznacza. Na dopełnienie zaś affektu swego ojcowskiego, lubo niegdy W ImPani Helena z Wiśniewskich Pruszyńska, podczaszyna Kijowa [kijowska], W Jej Panny Magdaleny Pruszyński, podczaszanki kijowę [kijowskiej] Matka, w wyposażeniu żadnego z substancyi niegdy WW Ichm Państwa Józefa i Maryanny z Frąckiewiczow Wiśniewskich, starostow gniewczyckich rodziców swoich nie odebrała, jednakże WJmPan Pruszyński, podczaszy kijowę [kijowski] w nagrodę posagu teźże W Im Pannie Podczaszance Kijowa [kijowskiej] córce swojej po dojściu i odzyskaniu za życia swego successyi z prawa natury tak, po tychże WW. Józefie i Maryannie z Frąckiewiczow Wiśniewskich, starostow gniewczy [gniewczyckich], jako też po W Im Panu Ignacemu Wiśniewskim, sędzim pińskim bezpotomnie zmarłym, niemniej i W. Helenie z Wiśniewskich Pruszyńskiej, podczaszynie Kijowska [kijowskiej] spadającej równej części jako z prawa pomiędzy rodzeństwem należą będzie, na tych miał dostępuje, i tę na posag postanawia. Tudzież do zupełności przyzwoitego wyposażenia teźże W Im Pannie Podczaszance kijowską [kijowskiej] córce swojej w rzeczach ruchomych do stroju i innego porządku białogłowskiego wyprawę należąca, summę 12 000 złotych polskich kosztującą i wyłożoną natychmiast oddaje. A gdy WW. Ichm. państwo

¹³ Punkta do ugody między X. Sanguszkim wojewodą wołyńskim a Ambrozym Rakowskim starostą stężyckim, BCz rkps 736.

szambelaństwo, przyszli małżonkowie posag powyższym sposobie postanowiony odbiera, na ten czas sam WJm Pan szambelan dostateczną ewikycya na dobrach swoich ogólnie wszystkich na osobę tejsze W Jmci Panny Podczaszanki Kijowską [kijowskiej] przyszelej małżonki swojej, stanowszy przed aktami [tutejszymi?] uroczyście zeznać obowiązuje się. Nad to iż WW Ichmci państwo przyszli małżonkowie dla większego między sobą oświadczenia przyjaźni i affektu małżeńskiego ugruntowanie, wspólne sobie dożywocie na całej fortunie swojej uczynić i jako najsolenniey zeznać przyrzekają. Co wszystko i każdą rzecz z osobna strony obydwie we wszystkim jako najuroczyściej utrzymać i że mi przyrzekając, dla tym lepszej wiary wagi i ważności przy podpisach Jaśnie Oświeconych i Jaśnie Wielmożnych Ich Panów Przyjaciół, rękami podpisują się. Dan w Sławucie dnia 10 III 1786 roku. [kopia intercyzy podpisana przez strony i świadków]

Piotr Pruszyński, podczaszy kijowski, Jakub Libory na Kordyszowie Kordysz, proszony przyjaciel do tej tranzakcyi, podpisują się Michał Kotummu Walewski, wda [wojewoda] sieradzki, proszony od stron obydwóch do tej intercyzy szlubnej Przyjacieli podpisuje się WX. Sanguszko, wojewoda wołyń.[ski], proszony przyjaciel do tej intercyzy szlubnej podpisuje się Józef Xiążę Czartoryski, stolnik litewski (?), Proszony... Jerzy Potocki, sta [starosta] tłumacki, proszony od stron obydwóch przyjacieli do tej intercyzy ślubnej podpisuje się A. Malczewski R.K.”¹⁴

Intercyza była to umowa przedślubna zawierana przy okazji zaręczyn (na zmówinach) i wpisywana do ksiąg sądowych (obowiązek wpisu do ksiąg sądowych wprowadzono w 1496 r.). W intercyzie przedmałżeńskiej określano wielkość i rodzaj majątku wniesionego przez żonę do masy majątkowej¹⁵. Tego rodzaju dokument rozpoczynało przedstawienie stron umowy, czyli między kim dana intercyza była zawierana. Jeżeli ojciec panny w chwili jej zamążpójścia już nie żył, to obowiązek wyposażenia panny spadał na braci lub opiekunów wymienionych w testamencie ojca. Warto zaznaczyć, iż w zawieranej intercyzie przedmałżeńskiej interesy panny reprezentował nie tylko ojciec, ale i matka (ta bowiem wносиła istotny wkład do sum posagowych w formie dóbr macierzystych). Dalej wyliczano powody, które skłoniły rodziców lub opiekunów panny do wydania jej za rzeczonoego kawalera. W intercyzach przedślubnych zazwyczaj padały określenia, iż rodzice panny wyrażają zgodę na małżeństwo, gdyż to wola Boża powoduje afekt młodych. Rodzice panny podejmowali tę decyzję, mając na względzie usilne staranie kawalera oraz opinię „Panów Przyjaciół”. Ważne było, co z pietyzmem podkreślano, „świetne skolidacenie rodów”¹⁶. W kontraktach przedślubnych z końca XVIII wieku zdarzają się określenia pochwalne nie tylko pod adresem rodu panny, jej przodków, ale i samej dziewczyny¹⁷. Cytowana osiemnastowieczna intercyza jest o tyle ciekawa, iż rzadko w tego rodzaju dokumentach wspominało się o woli samej panny, czy jej edukacji. Często określano w intercyzach termin aktu weselnego.

¹⁴ AP oddz. Wawel, ASang 552/7.

¹⁵ T. Maciejewski, *Historia prawa sądowego Polski*, Koszalin 1998, s. 55–59; P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, Lwów 1911, s. 375–449.

¹⁶ AP oddz. Wawel, ASang 464/2, ASang 456/28; zob. J. Kuchta, *Instytucja małżeństwa w świetle intercyz przedślubnych* (artykuł w druku).

¹⁷ AP oddz. Wawel, Archiwum Potockich z Krzeszowic 297.

Po tym wprowadzeniu przechodzono do istoty umowy, a mianowicie opisu posagu i wyprawy (czyli ile, co i od kogo miała panna otrzymać) oraz sposobu i terminu wypłaty. Następnie przedstawiano zobowiązania pana młodego, a mianowicie wiano. W intercyzie zwykle deklarowano spisanie obopólnego dożywocia w osobnym akcie po zawarciu związku małżeńskiego. Magdalena z Pruszyńskich Kordyszowa, jak czytamy w powyższym dokumencie, miała mieć zapisane dożywocie na całym majątku męża, jako dożywocie obopólne¹⁸.

Zapisu dożywocia dokonywano zwykle dopiero po pokładzinach. Dokument taki zyskiwał moc prawną w chwili wpisania go do ksiąg sądowych. Dożywocie nie wymagało zgody krewnych w przeciwieństwie do darowizn wieczystych. Chcąc utrzymać się przy dożywociu współmałżonek, który przeżył partnera musiał spłacić jego długi. W przeciwnym wypadku musiał się zrzec dożywocia. Inaczej przedstawiała się sprawa, jeśli chodzi o dobra wienne, które nie odpowiadały za długi małżonka. Majątku zapisanego jako dożywocie nie wolno było sprzedać (jeśli w skład dożywocia wchodziły lasy nie można było wywozić z niego drewna). Dożywocie mogło być uchylone wskutek skargi spadkobierców tego małżonka, który uczynił zapis. Powodem mogły być uchybienia w podpisywaniu dokumentu, jak stało się w przypadku właśnie Magdaleny Kordyszowej. Dożywocie mogło być zapisane także na dobrach niepodzielnych, w takim wypadku po śmierci małżonka we wspólność majątkową wstępował dożywotnik¹⁹.

Kiedy po śmierci męża Magdalena Kordyszowa chciała objąć należne jej dobra, sukcesorowie męża, [tj. Ignacy Kordysz] „odparli ją gwałtownie od tego”²⁰. Według świadectwa Jana Duklana Ochockiego:

Libory Kordysz bardzo majątny obywatel, ożeniony był z Pruszyńską, siostrą rodzoną drugiej żony księcia wojewody wołyńskiego, Hieronima Sanguszki. Zmarł on wkrótce po ożenieniu; żona miała jakieś prawa do fortuny mężowskiej, ale brat rodzony Liborego, dziedzic klucza Czartoryskiego, Ignacy Kordysz, zaprzeczał im, i dobra na siebie riał facti odebrał.

J.D. Ochocki dalej opisuje w swoich *Pamiętnikach*, że w obronie wdowy po Liborym Kordyszu stanął Hieronim Sanguszko, jej szwagier, który zbrojnie odebrał należne Magdalenie dobra. Według relacji J.D. Ochockiego, szturm tak ponoć wy-

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ P. Dąbkowski, op. cit., s. 440–449; Dąbkowski nic nie pisze o tym, by bezdzietność małżeństwa wpływała na objęcie dożywocia. Utrata dożywocia była natomiast możliwa w przypadku ponownego zamążpójścia; J. Kowalkowski, *Posag Anny Myśleckiej, żony Fabiana Kowalkowskiego w świetle układu poślubnego z 1593 roku*, [w:] *Genealogia. Studia i materiały historyczne*, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 1993, t. 3, s. 95–106; T. Maciejewski, *Historia prawa sądowego Polski*, Koszalin 1998, s. 55–62; zob. J. Kuchta, *Instytucja małżeńska w świetle intercyz przedślubnych w okresie staropolskim* (artykuł w druku); M. Lubczyński *Zawieranie małżeństw przez szlachtę w świetle intercyz przedślubnych oblatowanych w krakowskich księgach grodzkich w latach 1680–1730*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 137–147.

²⁰ *Punkta do ugody między X. Sanguszkim wojewodą wołyńskim a Ambrożym Rakowskim starostą stężyckim*, BCz rkps 736.

straszył Ignacego Kordysza, że „zachorował na żołądek” i wkrótce zmarł²¹. O majątek ten upominała się później Anna z Rakowskich wdowa po Ignacym Kordyszu, w czym wspierał ją krewny Ambroży Rakowski, starosta stężycki. Magdalenie Kordyszowej dopomagali z kolei siostra i szwagier, który próbował rozwiązać ten spór. W punktach do ugody z 1788 roku czytamy:

IO Xżę zechce się zastanowić, że fortunę Kordyszów będąc niedzielną podpadłych pod równy dział dla obydwóch braci za tym z tego Działu należało schedzie W. Ignacego Kordysza trzydzieści tysięcy złp rocznej intraty, którą to W. Libory Kordysz posiadał. Więc odrzuciwszy czternaście tysięcy dla WP. Denyszka (?) prawem dożywotniem zatrzeżonych, a zaś trzydzieści tysięcy schedzie W. Ignacego Kordysza należących zostanie czystej intraty trzydzieści sześć tysięcy, której pięcioletnie zapłacenie IW Ambroży Rakowski sposobem wyżej rzeczonym oświadcza. Zechce zapewne I.O. Xżę Imc względnie trzydziestu tysięcy należących schedzie W. Ignacego Kordysza rzucać swoje kwestie, iż tyle należeć nie może z powodu posiadanych dóbr Czartoryi²² przez Ignacego Kordysza, lecz zechce się oraz I.O.Xżę Imą zastanowić że dobra Czartorya nie należały do Masy ogólnej Fortuny Kordyszowskiej ponieważ te dobra były nabyte na osobę W. Ignacego Kordysza, a to za długi tabelą przez W. Swiejkowskiego²³ przekazane, których wypłacenie przez ojca staroście pokaże. Klucz tylko Konelski²⁴ z częścią Cybulowa²⁵ należy do schedy, zaś większe części Cybulowa należą do Dziedzictwa W. Ignacego Kordysza jako przez niego samego nabyte, a za tym nierównie większą schedę posiadał W. Libory Kordysz.

Strony próbowały zawrzeć kompromis²⁶.

Zwolennicy Magdaleny Kordyszowej chcieli podważyć pretensje Anny Kordyszowej do fortuny po zmarłym przed jej mężem szwagrze Liborym Kordyszu. Argumentowano, że należne jej dożywocie dotyczyło jedynie dóbr posiadanych w chwili spisania dożywocia, a nie dóbr sukcesyjnych. Strona Anny Kordyszowej sprzeciwiała się temu i powoływała się na prawo z 1523 roku. Uważała bowiem, że dożywocie generalne dotyczyć winno nie tylko dóbr posiadanych w chwili spisania dożywocia, ale też tych, które mąż Anny nabył potem. Powoływała się na zapis dożywocia z 9 XI 1783 r., gdzie zapisano dożywocie „na dobrach mianych i mieć mogących”.

²¹ J.D. Ochocki, *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego z pozostałych po nim rękopisów przepisane i wydane przez J.J. Kraszewskiego*, Wilno 1857, t. I, s. 136–137.

²² *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, red. F. Sulimierski, Warszawa 1883, t. 4, wieś, powiat Bóbrka lub wieś, powiat tarnopolski przy gościńcu rządowym prowadzonym z Tarnopola na Mikulińce, Trembowłę.

²³ W 1781 r. Ignacy Kordysz kupił od Józefa Świejkowskiego, stolnika homelskiego dobra na Wołyniu: Czartoryę z przyległościami za sumę 1 018 000 zł – K. Pułaski, op. cit., s. 77.

²⁴ *Słownik Geograficzny...*, Konelskie futory w powiecie lipowieckim.

²⁵ Ibidem, miasteczko na Wołyniu powiat lipowiecki, Kordyszowie weszli w posiadanie tej majątności początkowo jako zastaw posagu. Krzysztof Kordysz ożenił się z córką Floriana Potockiego. Majątek ten wcześniej podzielony był na dwie części. Jedną kupił Konstanty Wiszniowiecki, drugą Faszczewscy.

²⁶ *Punkta do ugody między X. Sanguszkim wojewodą wołyńskim a Ambrożym Rakowskim starostą stężyckim*, BCz rkps 736.

Po swoim i mając Prawo własności i Posesyi dopiero następnie umarł [Ignacy Kordysz] a za tym żona ma Prawo niewątpliwego Dożywocia do tego co śmiercią Jego pozostało, to jest i do Fortuny Jego własnej i sukcesjonalnej bo ta przed śmiercią Jego już była aktualnie własną i posiadaną przez tegoż Męża [Anny z Rakowskich Kordyszowej].

Oskarżyli też wdowę po Liborym Kordyszu:

Ta ostatnia uwaga przekonać powinna że żona Liborego Kordysza daleka jest od ułożenia się z Pisarzową Kordyszową [Anną z Rakowskich], nie dlatego żeby powątpiewała dożywocia, lecz że chce [...] Ją [...] w procesy i koszta prawne [wprowadzić]²⁷.

Jeśli wierzyć relacjom sprawy przedstawionej przez stronników wdowy po Ignacym Kordyszu, Libory wcześniej nie złożył żadnego zapisu, a kiedy zachorował żona jego w nocy sprowadziła rejenta, by sporządzić testament. Istotnie ostatnią wolę Liborego Kordysza spisano, kiedy był on chory, co potwierdzają słowa: „...przy słabości mojej”²⁸. Nieco inną wersję przedstawiła jednak Anna z Pruszyńskich Sanguszkowa w liście z 25 II 1788(?) ze Sławuty, w którym czytamy:

Moja siostra przed dwiema laty zaślubiona będąc w małżeństwo IP. Liboremu Kordyszowi, przez szlubną [...] Intercyzę miała przyznane sobie dożywocie na całej fortunie dalej w ciągu życia z Mężem w roku przeszłym pod bytność Najjaśniejszego Pana w Zasławiu powtórna dobrowolną transakcją równej pierwszemu dożywocie zapis uczyniła, na koniec w roku terażniejszym, w Dubnie w kontraktowym czasie umierając przy rozporządzeniu domowych interesów testamentem autentycznym poprzednie transakcje zmienił. Stąd [...] też moja siostra pozostała wdową na mocy tak uroczystych Praw, od męża sobie nadanych, gdy się zaczęła prawnie zabierać do objęcia posesyi w dobrach [...] gwałtownie od Jej własności odpierają²⁹.

Trudno więc jednoznacznie stwierdzić, w jakich okolicznościach testament Liborego Kordysza został sporządzony oraz jaką rolę rzeczywiście odegrała Magdalena Kordyszowa przy spisaniu ostatniej woli jej męża. Sam tekst testamentu nie dostarcza argumentów za tym, iżby w małżeństwie Kordyszów źle się działo. Potwierdza on natomiast fakty przytaczane przez Annę Sanguszkową. Ostatnią wolę Liborego Kordysza spisano 18 I 1788 r., a cztery dni później oblatowano w Dubnie. Jeśli chodzi o zapisy majątkowe Liborego Kordysza dla żony, to tak przedstawiała się jego ostatnia wola:

mając wolność wszelkimi Dobrami moimi ruchomemi, i nieruchomemi i całym majątkiem moim, jako bezpotomny, jako chcieć rządzić i dysponować [...] najprzod przez wdzięczność dla najmilszej żony mojej W. Magdaleny z Pruszyńskich Kordyszowej za poprzysiężonym dla mnie dożywotnią Przyjaźń i wierność Małżeńską Dożywocie na Dobrach moich wszelkich w różnych województwach sytuowanych, tak przez doczesny Dział posiadanych jako też i z Prawa natury należeć powinnych tudzież Rzeczach

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

Ruchomych, Stadach, Bydłach i wszelkiego gatunku ruchomościach zapisuję dla niej do użytku po zgasłym Życiu moim Prawo nadaje³⁰.

Według tego dokumentu Magdalena Kordyszowa była wzorową żoną, choć w końcowych słowach Libory Kordysz zaznacza: „zachowując sobie wolność rozporządzenia niniejszego, w polepszeniu zdrowia”³¹. Swoich wujów Marcina i Franciszka Grocholskich prosił o opiekę nad swoją małżonką. Ci też mieli być egzekutorami testamentu wraz z Michałem Walewskim i Hieronimem Sanguszką (to tłumaczyłoby jego zaangażowanie w sprawy Magdaleny Kordyszowej, poza tym był jej szwagrem)³². Dwaj ostatni uczestniczyli także w spisywaniu intercyzy przedślubnej, jako świadkowie z obu stron, co może sugerować, iż Libory Kordysz miał do nich zaufanie, powierzając im spełnienie jego ostatniej woli.

Ciekawą charakterystykę obu braci Kordyszów przedstawia w *Pamiętnikach* Jan Duklan Ochocki, choć do jego relacji należy podchodzić z rezerwą:

Znałem obu tych panów Kordyszów, jeden od drugiego był podobny jak niebo do ziemi. Libory niesłychanie oszczędny, aż do obrzydłego skępstwa, jadł szkaradnie i nic prócz wody nie pijał; Ignacy żył bardzo okazale, dom miał w Czartoryi gustownie umeblowany [...] Dom jego był bardzo przyjemny, zdołała go zacna i piękna druga już żona, z domu Rakowska, później Bystrzyzna³³.

Dostępne dokumenty na razie nie poświadczają jednoznacznie żadnej z wersji o pożyciu małżeńskim Magdaleny i Liborego Kordyszów. Jeśli oskarżenia stronników Anny z Rakowskich Kordyszowej były nieprawdziwe, to jednak pokazują, jak ostrą i bezpardonową walkę o majątek toczyły obie strony tego konfliktu.

Spór o schedę po Liborym Kordyszu zakończył się spłaceniem Magdaleny Kordyszowej. Ród ten wygasł w linii męskiej na Ignacym Kordyszu, majątek zaś otrzymały cztery siostry Kordyszów: Marianna, Katarzyna, Antonina i Franciszka.

Oczywiście na podstawie tej jednej historii nie można generalizować, ale niewątpliwie świadczy ona o tym, że od spisania dokumentu uposażającego współmałżonka do jego realizacji prowadziła często długa droga, wypełniona konfliktami i procesami. Jaki stosunek miała więc ówczesna szlachta do spisywanych intercyz przedślubnych i zapisów majątkowych współmałżonków? Czy były one dokumentami, z których mocą liczone się, czy jedynie papierami, których postulaty można było łatwo obalić? Ta problematyka wymaga jeszcze szczegółowych badań.

³⁰ AP oddz. Wawel, ASang 536/24.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ J.D. Ochocki, op. cit., t. I, s. 137–138.

Barbara Obtulowicz

Uroczystości rodzinne na dworze sułtana Mahmuda II w świetle raportów dyplomatycznych ambasadora hiszpańskiego w Konstantynopolu w latach trzydziestych XIX wieku

W Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Madrycie przechowywana jest obszerna korespondencja dyplomatyczna przedstawicieli dworu hiszpańskiego w Konstantynopolu adresowana do premierów hiszpańskich. Jest ona swoistą kopalnią wiedzy na temat hiszpańskiego punktu widzenia kwestii wschodniej. W gąszczu szczegółowych doniesień politycznych wyławiamy cenne informacje dotyczące sytuacji wewnętrznej imperium osmańskiego, problemów nękających zwłaszcza mieszkańców stolicy tego państwa, a także uroczystości związanych z ważnymi wydarzeniami w rodzinie sułtana.

Autorem publikowanych depech jest Antonio López de Córdoba, ambasador Hiszpanii w Konstantynopolu w latach 1834–1847. Z raportów przez niego pisanych należy wnosić, że był nie tylko wytrawnym dyplomata, ale osobą niezwykle sumienną, lojalną, zaabsorbowaną misją powierzoną mu przez królową hiszpańską Izabelę II, której wiernie służył. Zgodnie z przyjętą przez Madryt polityką neutralności wobec problemów międzynarodowych Córdoba dążył do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi członkami korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy dworze sułtana. Z życzliwością odnosił się zarówno do reprezentantów mocarstw sojusznicznych Hiszpanii (Francja i Anglia), jak do dyplomatów delegowanych przez tzw. dwory północne (Austria, Rosja, Prusy) i Italii, które jeszcze nie uznały Izabeli II¹. O wszystkich pisał jako o „kolegach”. Zastrzeżenia miał jedynie do przedstawiciela Prus, który go w czymś uraził (ale nie sprecyzował szczegółów owej urazy). Skarżył się premierowi, księciu Ofalii, że dumny Prusak nie odzywał

¹ Bliższe wskazówki na temat sytuacji wewnętrznej w Hiszpanii doby panowania Izabeli II (1833–1868) oraz odnośnie do polityki zagranicznej rządu hiszpańskiego zob. artykuł B. Obtulowicz, *Dyplomacja hiszpańska wobec rywalizacji mocarstw europejskich w Turcji w świetle depech przedstawicieli Hiszpanii w Konstantynopolu w latach 1831–1841* (złożony do druku w *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*).

się do niego i stwarzał wrażenie obrażonego, ponieważ nie dostrzegł winy w błędzie, jaki popełnił wobec Cordoby².

Z innego raportu wiadomo, że Córdoba odbywał częste spotkania z ministrem duńskim, który mieszkał w budynku tuż obok siedziby ambasady hiszpańskiej. Ponadto spożywał posiłki wspólnie z zagranicznymi dyplomatami i cierpiał, gdy w okresie nasilenia się epidemii cholery musiał zamknąć swój dom i zrezygnować z wszelkich kontaktów interpersonalnych. Podobnie jak wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego był wystawiony na niebezpieczeństwo zarażenia się tą chorobą i niejednokrotnie przeżywał chwile grozy. Jednak Opatrzność musiała sprawować nad nim specjalną pieczę, skoro do końca pobytu w Turcji zachował dobre zdrowie. Przykładowo, w depeszy z lutego 1837 roku pisał, że następnego dnia po spożyciu posiłku z ambasadorem Mikołaja I, w ambasadzie rosyjskiej doszło do pierwszego zachorowania na cholere. Niedługo potem odnotowano podobny przypadek w siedzibie wspomnianego już ministra duńskiego. Dodatkowo Córdoba miał nieszczęście widzieć jak choroba zaatakowała dowódcę statku należącego do legacji, której członkowie często kontaktowali się ze służbą zatrudnioną w ambasadzie hiszpańskiej. Nawet jego cyrulik doznał w swym domu ataku cholery, zaledwie kilka godzin po zgoleniu Córdoba brody³.

Z racji pełnionej funkcji dyplomatycznej oraz miłej powierzchowności i towarzyskiego usposobienia Córdoba, sułtan Mahmud II (1808–1839) chętnie zapraszał go na niemal wszystkie uroczystości państwowe, religijne i rodzinne. Ambasador uczestniczył m.in. w ślubie dwóch jego córek, w ceremonii obrzezania synów sułtana oraz w zabawach związanych z narodzinami męskich potomków Mahmuda II.

W wieku XIX imperium osmańskie miało za sobą okres świetności i chociaż obejmowało swym zasięgiem olbrzymi obszar począwszy od Afryki północnej, poprzez Półwysep Bałkański i wyspy greckie, Azję Mniejszą po Bliski i Środkowy Wschód, coraz mocniej pogrążało się we wszechogarniającym kryzysie. Słabość tego „kolosa na glinianych nogach”, lub inaczej „chorego człowieka”, znakomicie wykorzystywały mocarstwa europejskie, czyniąc Turcję obszarem nieustannej rywalizacji. Mimo to dwór i rząd turecki starały się zachować przynajmniej pozory dawnej potęgi, co znajdowało odzwierciedlenie m.in. w demonstrowaniu zewnętrznego bogactwa i dobrobytu. Sułtan Mahmud II, jedna z czołowych postaci wśród władców Turcji, określanej przez historyków mianem Piotra Wielkiego imperium osmańskiego⁴, miał zwyczaj przeprowadzania ekspedycji po wybranych rejonach swego państwa dla zorientowania się w sytuacji, w jakiej żyli jego poddani. Widząc powszechną nędzę rozdawał biedakom pieniądze. Jednocześnie nadawał przywile-

² Archivo de Ministerio de Asuntos Exteriores (dalej cyt. AMAE), Turquía H 1770, nr.420, Antonio López de Córdoba do księcia de Ofalia, Buyukdere sobre el Bosforo, 29.03.1838.

³ Archivo Histórico Nacional, Sección de Estado, legajo (dalej cyt. AHN, Estado, leg.) 5963/1, Juan de Vidal do premiera hiszpańskiego, Buyukdere sobre el Bosforo, nr 64, 25.06.1831 oraz nr 69, 12.07.1831 a także AMAE, Turquía H 1770, nr. 314, Antonio López de Córdoba do José María Calatrava, Buyukdere sobre el Bosforo, 9.02.1837.

⁴ B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, przeł. K. Dorsz, Warszawa 1972, s. 104.

je, prezenty oraz odznaczenia dużej grupie urzędników muzułmańskich i nierzadko występował w roli rozjemcy wobec powaźnionych książąt⁵. Córdoba, a także jeden z jego poprzedników na stanowisku ambasadora, Juan de Vidal, wspominają o hucznych zabawach i bankietach organizowanych przez dwór sułtana z rozmaitych okazji, np. po zakończeniu przeglądu wojsk. Na takie uroczystości władze tureckie zwykły zapraszać członków korpusu dyplomatycznego, na cześć którego wydawano wspiane bankiety⁶. Ambasadorzy hiszpańscy piszą również o rzece prezentów płynących pomiędzy Konstantynopolem a stolicami państw europejskich. Z racji szczególnie bliskich wówczas stosunków Turcji z Rosją sułtan najczęściej i najhojniej obdarowywał cara i jego przedstawicieli. Przykładowo we wrześniu 1830 roku wysłał Mikołajowi I szkatułę ze złota wyłożoną brylantami, zaś jego tłumaczowi wręczył drugą podobną, tylko nieco mniejszą⁷. Dwa lata później Mahmud II przekazał carowi swój portret ozdobiony brylantami oraz bogatą skrzynię z kolejnym portretem⁸. Na pożegnanie ustępującego ze stanowiska ambasadora Francji, turecki minister spraw zagranicznych obdarował go w imieniu sułtana skrzyniami wykonanymi ze szczerzego złota i wypełnionymi brylantami oraz dwa przepiękne szale tureckie dla jego małżonki⁹. Z kolei członków delegacji belgijskiej, która z ramienia Leopolda I prowadziła z Portą negocjacje w sprawie podpisania turecko-belgijskiego układu o przyjaźni i handlu, sułtan uhonorował orderami tureckimi różnych kategorii, stosownie do ich rang¹⁰. Mahmud II nie skąpił podarunków reprezentantom chrześcijańskich wspólnot religijnych zamieszkujących imperium osmańskie. Kiedy w pierwszym dniu Ramadanu 1835 roku zaprosił do swego pałacu patriarchów trzech Kościołów: greckiego, armeńskiego oraz schizmatycko-ormiańskiego, podczas audiencji osobiście nałożył im na szyje dekoracje z brylantów i ofiarował zwyczajowe prezenty w postaci kawy i słodyczy¹¹.

Znaczne kwoty dwór turecki przeznaczał na organizowanie rozrywek publicznych, np. widowisk historycznych, inscenizacji bitew muzułmanów z chrześcijanami oraz bitew morskich przywołujących dawny splendor i siłę państwa. Dodatkowej okazji do oderwania się od codziennych obowiązków dostarczały cechy, które organizowały pochody „żywych obrazów”, ukazujących techniki pracy w różnych

⁵ AMAE, Turquía H 1770, nr. 342, Antonio López de Córdoba do José María Calatrava, Konstantynopol, 7.06.1837.

⁶ AHN, Estado, leg. 5963/1, nr 4, Juan de Vidal do premiera hiszpańskiego, Buyukdere sobre el Bosforo, 11.09.1830,

⁷ Ibidem.

⁸ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 180, Juan de Vidal do premiera hiszpańskiego, Buyukdere sobre el Bosforo, 11.11.1832.

⁹ AHN, Estado, leg. 5963/1, nr 73, Juan de Vidal do premiera hiszpańskiego, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.07.1831.

¹⁰ AMAE, Turquía H 1770, nr 444, Antonio López de Córdoba do księcia de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 13.06.1838.

¹¹ AMAE, Turquía H 1770, nr 141, Antonio López de Córdoba do Francisco Martínez de la Rosa, Buyukdere sobre el Bosforo, 7.02.1835.

gałęziach rzemiosła. W defiladach brali udział dowódcy wojska i marynarki, wysocy pracownicy administracji publicznej, reprezentanci kleru, rozmaitych cechów i korporacji, młodzież szkolna i studencka. Wszyscy oni kroczyli przed obliczem sułtana, który przyglądał się im ze specjalnie przygotowanej łoży umieszczonej przy trasie przemarszu parady¹².

Sułtan nie szczędził grosza podczas celebrowania ważnych wydarzeń mających miejsce w jego rodzinie. Chodzi szczególnie o takie przełomowe chwile, jak np.: ceremonia „przepasania” sułtana, czyli formalnego objęcia przezeń władzy, urodziny, obrzezanie potomka władcy, albo ślub kogoś z jego najbliższych. Wtedy władca zarządzał powszechne święto o publicznym charakterze, na które zapraszał cały korpus dyplomatyczny. Od Juana de Vidal dowiadujemy się, że kiedy urodzony w 1823 roku książę Abdulmecid, późniejszy sukcesor Mahmuda II, opuścił harem i rozpoczął studia pod kierunkiem jednego z najbardziej renomowanych ulemów¹³, sułtan zafundował swemu dworowi i ministerstwu cztery dni wspaniałych zabaw¹⁴. Z kolei Córdoba wspomina o wielkich fiestach urządanych w Konstantynopolu po ogłoszeniu wiadomości o narodzinach innego syna Mahmuda II, Nizama Edelive. Z tej racji, podobnie jak pozostali dyplomaci zagraniczni, wystosował do sułtana notę gratulacyjną w imieniu królowej Izabeli II i rządu hiszpańskiego¹⁵.

Pierwszy z publikowanych poniżej listów w znakomitej części poświęcony jest opisowi okoliczności związanych ze ślubem i weselem najstarszej córki Mahmuda II, sułtanki Salché, wydanej za Jalila Paszę, Naczelnego Dyrektora Artylerii. Nie wiemy ile lat liczyła panna młoda; zapewne nie więcej niż dwadzieścia. W kulturze islamu już po ukończeniu dwunastego roku życia dziewczynki uważano za zdolne do małżeństwa; miały odtąd obowiązek zasłaniania twarzy. Córdoba nie informuje także, czy było to małżeństwo z miłości. Należy się domyślać, że raczej nie, ponieważ panna młoda nie wybierała sobie oblubieńca. Dziewczęta islamskie każdego stanu i pochodzenia, w tym też księżniczki, wydawano za mąż bez pytania ich o zdanie. Potencjalni mężowie również mieli niewiele do powiedzenia. O kojarzeniu pary decydowali członkowie obydwu rodzin, którzy kierowali się celami czysto praktycznymi¹⁶. Fermín Caballero, autor opublikowanego w 1828 roku traktatu o Turcji podaje, że kobiety z najbliższej rodziny sułtana, a więc jego siostry i córki, które nosiły tytuł sułtanek, zaledwie kilka miesięcy po urodzeniu wydawano za mąż zwykle za jakiegoś majątnego, aczkolwiek podeszłego w latach wezyra lub paszę. Praktyka ta sprawiała, że sułtanki kilkakrotnie traciły swych mężów i zostawały wdowami, nierzadko jeszcze przed osiągnięciem wieku, w którym mogły wy-

¹² R. Lewis, *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*, przeł. W. Radwański, Warszawa 1984, s. 127.

¹³ Ulem – uczony; tytuł nadawany teologom i prawnikom muzułmańskim.

¹⁴ AHN, Estado, leg. 5963/1, nr 89, Juan de Vidal do premiera hiszpańskiego, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.09.1831

¹⁵ AMAE, Turquía H 1770, nr. 204, Antonio López de Córdoba do Juan Alvarez y Mendizabal, Buyukdere sobre el Bosforo, 12.12.1835.

¹⁶ R. Lewis, op. cit., s. 93–95.

dać na świat potomstwo. Caballero powołuje się na przykład jednej z siostr sułtana Abdulhamida I, ojca Mahmuda II, która wdowiła aż jedenaście razy. Małżeństwo było instytucją całkowicie świecką, poprzedzoną zawarciem świeckiego kontraktu w obecności notariusza. W kontrakcie określano wiano narzeczonej, jedyny majątek jaki posiadała¹⁷.

Trafność tezy, że małżeństwo księżniczki Salché było bardziej z rozsądku niż z miłości, potwierdzają późniejsze depesze Córdoby. W raporcie pisanim dwa lata po hucznym weselu sułtanki, ambasador umieścił wzmiankę o tym, że Mahmud II jest wprost wściekły na Jalila Paszę, ponieważ ten zatrzymuje siłą żonę w pałacu, zabrania kontaktowania się ze światem zewnętrznym i na jej miesięczne utrzymanie wyasygnował głodową wprost sumę 1000 piastrów¹⁸. Gniew i oburzenie sułtana wydają się być w pełni uzasadnione. Wprawdzie sułtanki miały zakaz opuszczania stolicy i były wręcz skazane na spędzanie większości czasu w pałacu, jednak nie oznaczało to konieczności całkowitej ich izolacji od otaczającego środowiska. Ograniczanie przestrzeni poruszania się sułtanek wypływało z troski o utrzymanie czystości krwi i o zapobieżenie pojawienia się nielegalnego potomstwa¹⁹. Natomiast praktyka zastosowana przez Jalila Paszę niedwuznacznie stanowiła efekt złej woli, a nawet swego rodzaju złośliwości mężczyzny, który najwyraźniej nie pałał miłością do swej żony.

Według relacji Córdoby uroczystości ślubne trwały dwa tygodnie. Podkreślało to nadzwyczajny charakter tego wesela, ponieważ w przypadku zamożnych rodzin zazwyczaj nie przekraczało ono siedmiu dni. Przez ponad dwa tygodnie Konstantynopol stał się rozległym placem zabaw, na którym dniem i nocą miały miejsce publiczne festyny w stylu orientalnym, okraszane pokazami akrobatycznymi, hippicznymi oraz ogni sztucznych. W atmosferze powszechnej wesołości i przepychu odbyło się demonstracyjne przeniesienie posagu księżniczki z miejsca jej dotychczasowego zamieszkania do nowego pałacu, gdzie po ślubie miała przebywać z mężem. Posag stanowiły głównie prezenty, jakimi sułtan obdarował swą córkę. Najważniejsza wśród nich była biżuteria, synonim bogactwa i estymy. Podczas gdy mężczyźni nie nosili prawie żadnych kosztowności, oprócz pierścieni, Turczynki używały ich z wielkim upodobaniem, w charakterze ozdób (dodatków do strojów, wisiorków, bransolet, kolczyków, naszyjników) w ilościach ograniczonych jedynie możliwościami finansowymi swego męża. Wyroby jubilerskie, przez wzgląd na dużą wartość materialną, stanowiły ponadto ważne zabezpieczenie finansowe kobiet. Poza wymienionymi w depeszy klejnotami i szalami, na posag zamożnych Turczynek, w tym sułtanek, składały się ubrania, bielizna pościelowa, materiały, meble, zastawy stołowe etc.²⁰ Kobiety z wyższych warstw społecznych przywiązywały również ogromną wagę do

¹⁷ F. Caballero, *La Turquía, teatro de la guerra presente*, Madrid 1828, s. 34, 47.

¹⁸ AMAE, Turquía H 1770, nr. 419, Antonio López de Córdoba do księcia de Ofalia, Buyukdere sobre el Bosforo, 17.03.1838.

¹⁹ F. Caballero, op. cit., s. 48

²⁰ Ibidem, s. 41–42.